

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 9 Grud. — Dzisiejsza wieczorna Wiener Abendpost zamieszcza pismo cesarza do Napoleona i depezę do księcia Metternicha z dnia 17 Listopada. W piśmie tem odpowiada cesarz na pismo Napoleona z dnia 4 Listopada r. b. zapraszające na kongres. Powiada w niem: Zastanowiłem się sumiennie nad uczynioną mi propozycją; naprzód zagniony byłem do postawienia sobie pytania, czyli plan ten łączy w sobie wszystkie warunki, które dozwoliłyby mi się spodziewać odpowiedniego wypadku. Pomyślność każdego przedsięwzięcia zawisła po większej części od rodzaju rozpoczęcia i od planu założonego. Im trudniejszym jest przedsięwzięcie, im więcej wymaga spółdziałania sił rozmaitych i zamiarów, tem większą okazuje się potrzeba porozumienia jasnego względem punktów wyjścia, względem ustanowienia przedmiotu i środków zamierzonych czynu i ustanowienia z góry linii postępowania. Warunki te zdają mi się być ważnemi co do prowadzenia dzieła, które życzy sobie Wasza cesarska Mość podjąć. Zanim wezmę w nim udział, za rzecz nieodzowną poczytuję być objaśnionym co do niektórych punktów. Jednem słowem życzę sobie poznać z pewną ścisłością podstawy i program w obradach na kongresie otworzyć się mającym. Jeżeli z góry i w pojedynczych częściach oznaczy się kwestye, które ma kongres zbadać, jeżeli zgoda nastąpi na kierunek prac na nim zająć mających, natenczas mniejszą będzie obawa napotkania nieprzewidzianych trudności, któreby wszystko zniweczyć mogły, wówczas usunie się niebezpieczne, niemal nierozwiązalne problemata, które niespodziewanie poruszone, mogłyby czynności tylko goryczą zaprawić, nowe zawiązania wyrodzić, zamiast istnieć załatwić. Względem te zdają mi się być zbyt ważnemi, aby nie miały zasługiwać na zupełną uwagę Waszej cesarskiej Mci. Książę Metternich ma polecenie wyłożyć to ze swej strony obszerniej. Szczególniejsza powolność i zaufanie, któreś zawsze Wasza cesarska Mość mojemu posłowi okazywał, ułatwia, jak się radośnie spodziewam, tymczasowe porozumienie, które mi się widzi potrzebnem, zanim ofiaruję mój udział w planie przez Waszą ces. Mość powziętym.

Paryż, 10 Grudnia. — Dzisiejszy Monitor ogłasza odpowiedź cesarza austriackiego, króla pruskiego, papieża i króla bawarskiego na zaprosiny cesarza Napoleona na kongres.

Kopenhaga, 10 Grudn. — Dagbladet i Flyveposten donoszą, że się potwierdza ze źródła dobrze zawiadomionego, iż układy względem sprzymierza z Szwecją rozbiły się.

Frankfurt n. Menem, 10 Grudnia. — Posiedzenie bundestagowe odbędzie się w tym tygodniu w sobotę. Süddeutsche Ztg donosi, że król bawarski dziś przybędzie do Monachium.

Tryest, 10 Grudnia. — Lewancką pocztą nadeszły dziś wiadomości następujące:

Ateny, 4 Grudnia. — W ministerstwie panuje rozdwojenie, prawdopodobnie wystąpi z ministerstwa minister wojny. Attyka i przyległe prowincye pełne są rozbójników.

Konstantynopol, 5 Grudn. — Odpowiedź sułtana na zaproszenie kongresowe jeszcze nienadeszła.

Kalkuta, 8 Listopada. — Stan zdrowia lorda Elgina polepszył się. Wedle wiadomości z Japonu, książę Tszuszu, gubernator prowincyi Nagato zbuntował się przeciw Mikadzie. Admirał angielski jest nieczynnym i oczekuje wojska lądowego ze stacyi chińskiej.

Persya, Herat i Afganistan, 4 Listopada. — Mohamet ogłosił się absolutnym panem Heratu. W Afganistanie góruje stron-

nictwo Asfel khana. Szir Ali khan, uznany za panującego w Kandaharze, rusza przeciw stolicy. Turkomani popierani przez Szeryfa khana pustoszą perskie nadgraniczne okręgi. Murad mirza, wuj Szacha, z silnem wojskiem przeciw nim ciągnie. Rząd angielski i perski zgadzają się w tej sprawie.

Berlin, 11. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać inspektorowi podatkowemu Prigge w Magdeburgu tytuł radcy poborowego.

Berlin, 10. Grudnia. — Z pewnego źródła donosi koburgska gazeta, że książę Fryderyk Karól został zamianowany najwyższym dowódcą nad wszystkimi wojskami związkowemi, równie jak nad austriackimi, które mają spełnić egzekucją. Gdy więc cała odpowiedzialność wojskowa spoczywa na barkach pruskich, przeto rzeczą jest konieczną, ażeby zupełna jasność panowała pod względem podstawy dyplomatycznej.

— Na posiedzeniu izby deputowanych wybrano dziś komisją względem kredytu 12 mil. tal. Następnie zajmowała się izba wyborem prezesa i wiceprezesów na pozostałą część sesyi. Wybrano na prezesa znów Grabow, pierwszym wiceprezesem dep. Unruhe, drugim Bockum Dolfssa.

— Od onegdaj obiegają tu pogłoski, że cesarz Napoleon tknięty został paralizem i rozstał się wskutek tego z tym światem, powtóre, że w Kopenhadze wybuchła rewolucya, wskutek której uciekł król duński. Żadna atoli z tych pogłosek rozpowszechnionych nie potwierdziła się, acz jeszcze wczoraj im wierzone. Dziś przecie telegrafy niepotwierdziły wcale tych pogłosek.

Królestwo Polskie.

Wiener Lloyd donosi, że w Warszawie rozkazał jenerał Berg wszystkich zaaresztować krawców i zapędzić ich do cytadeli. Śledztwo to krawieckie, prowadzone przez dygnitarzy moskiewskich, składających sąd wojenny, połamano Bergowi szyki w głowie, bo podobno sąd wojenny wpadł na trop, że dostarczane kożuchy powstańcom, nie tylko przez granice zachodnie były i są sprowadzane do Królestwa Polskiego, ale jeszcze z głębi Rosyi. Moskale utrzymują, że ślad za temi kożuchami sięga aż poza Jarosław.

— Ponieważ powstańcy bardzo się teraz czynnymi okazują na całej przestrzeni Królestwa i nieraz podjazdami znoszą całe patrole, przeto Berg rozkazał na całych liniach drogi żelaznej z Warszawy do Petersburga i Wiednia budować ostępy (blokhauzy), opatrzyć je na około szaniami i palisadami, aby silne patrole nad kolejami miały się gdzie chronić przed nacierającymi powstańcami. Dzieje się to podobnie jak na Kaukazie, gdzie cała granica od strony czerkieskiej jest otoczona podobnemi ostępami umocnionemi ostrokołami.

— Wedle Gaz. Nar., objął dowództwo nad hufcem Budzkiego Marecki, który oddział rozpuścił »jako mniej wojowniczego ducha.« Krysińskiego i Kozłowskiego oddziały po krwawych walkach od 16 do 22 z. m. stoczonych, znów się zreorganizowały.

— Wyszło rozporządzenie do wszystkich urzędów granicznych, aby nie wpuszczać członka izby gminnych parlamentu angielskiego, szlachetnego przyjaciela Polaków, pana Pope Henessy, który wybiera się podobno do Polski, aby z własnego przekonania nacożnego powziąć wyobrażenie o położeniu Polaków pod rządem rosyjskim zostających.

— Oto jest spis części osób które wczorajszej nocy a po części dzisiejszej porwano z łona rodziny: pp. Muszyński naczelnik wydziału w komisji skarbu, Łuszczewski naczelnik wydziału z komisji spraw wewnętrznych, Pentkowski naczelnik wydziału w teje komisji, Kurcysz naczelnik sekcji w teje komisji, Radwan, Mieciński Feliks i Miłobęcki rachmistrze skarbu, Wojciechowski szef rady głównej opiekuńczej nad zakładami dobroczynnemi, Chróstowski sekretarz teje rady, Cwierczakiewicz kasyer wydziału pasportowego, Jerzy Bartholdy naczelnik wy. administracyi w magistracie miasta Warszawy, Borecki naczelnik sekcji rządu gubernialnego warszawskiego. Szumlański naczelnik sekcji tegoż rządu gubernialnego, Zygmunt Łaszczyński asesor prawny w tymże rządzie, (syn gubernatora cywilnego warszawskiego), Karpiński adwokat. Jan Szerowicz i Włod. Zakrzewski urzędnicy z sądu poprawczego, Kołudzki Józef kontroler aresztu, Aniołkowski urzędnik, Miłobęcki naczelnik wydziału z bióra oberpolicmajstra Warszawy i Kłodkowski Józef,

Buchowski, Konstański Michał i Hubańczyk urzędnicy z bióra oberpolimajstra, Strumfeld urzędnik z górnictwa.

Oprócz powyższych urzędników różnych biór, dowiedziałem się jeszcze o porwaniu: Juliana Bartoszewicza, znakomitego badacza dziejów, Karola Kucza, redaktora Kuryera Warszawskiego, Kwiecińskiej Natalii, Szyler Teresy, Kozłowskiego Cypryana fotografisty, Baryckiego kupca, Makowskiego Jana rządcy domu, Melowera Izidora subiekta handlu, Homirskiego b. urzędnika, Dąbrowskiego woźnego tejże kolei, Kustrowskiego Michała, Tworkowskiego Leona właściciela ziemskiego z Lipnowskiego powiatu, Janiszewskiego Seweryna, właściciela ziemskiego; Kobylańskiego mającego fabrykę nożów.

Dnia 22 b. m. wywieziono jak już donosiłem więźniów politycznych koleją petersburską. Liczba ich wynosiła 286, a w tej liczbie 4ry kobiety i 2ch księży. Donosiłem, że panny Waszkowskie były w swoim własnym ubraniu, ale myliłem się pod tym względem. Tylko salopy pozwolono im zarzucić na wierzch, na proźby rodziny: ubrane były w kaptany z grubego sukna pół szare, pół czarne, miały głowy pogolone i kajdany na rękach.

Pomiędzy wiadomościami o barbarzyństwach moskiewskich jakie tu dochodzą ze wszech stron, zadziwia swoim cynizmem następująca. W Bielsku mieście powiatowem województwa grodzieńskiego szykował się do wymarszu konstituujący tam batalion. Otóż Murawiew Wiszatel nadesłał rozkaz, aby mieszkańcy wyprawili bal pożegnalny. Ponieważ więzienie zapelnione było Polkami wyższych klas tego miasta i okolicy, wypuszczono je pod warunkiem, aby się ubrały i poszły na bal! Czy licznie się zebrały, czy sprowadzono je na tę zabawę za pośrednictwem patrolów, nie mogłem się dowiedzieć, ale to co podaję jest autentyczne.

Warszawa, 1. Grudnia. — W podlaskiem i lubelskiem zaszło od 16 do 22 Listopada kilka potyczek o których nadeszły tu raporty dwóch dowódców oddziałów podpułkownika Krysińskiego i majora Kozłowskiego. Przesłałem odpisy z tych raportów, a naprzód raport Krysińskiego.

»Oddziały mój i majora Ejtminowicza liczące razem 700 ludzi to jest 400 strzelców, 200 kosynierów i 100 jeźdźców, stanęły d. 16 t. m. w Dubicy.

Odebrawszy tu wiadomość, że Moskale z Białej wyszli do Łomaz, w celu zbierania podatków; wyruszyłem o godzinie 4ej rano do Rososza i zajmując pozycję w mieście z 1szym batalionem pod dowództwem majora Burdet, a w lesie dla zabrania tyłu nieprzyjacielowi z batalionem 2gim pod dowództwem majora Ejtminowicza, oczekiwałem Moskwy. Około godziny 8ej rano pokazał się szwadron ułanów, jako awangarda moskiewska pod miastem Rososz, lecz ostrzeżeniem rżeniem koni umknął jak najspieszniej. Wtedy posłałem pluton jazdy pod dowództwem Centnarskiego, celem zwabienia Moskwy do miasta, ale za pokazaniem się naszym Moskwa wciąż umykała. Widząc że Moskale boju przyjąć nie chcą, udałem odwrot; cofnąłem się z lasu do miasta i zostawiwszy jedną kompanię zakrytą w tyralierach z obu stron mostu, a obsaczywszy pierwsze domy miasta, ściągnąłem całe siły moje na rynek i kazałem żołnierzom rozdać chleb i wódkę. Tymczasem Moskwa odebrawszy z Białej posiłki ruszyła w sile 3 rot piechoty, szwadronu ułanów, sotni kozaków na miasto. Idących w awangardzie ułanów przypuściwszy na bliski strzał, przywitani celnym ogniem strzelcy litewscy z oddziału Ejtminowicza tak, iż ułani moskiewscy uciekli spieszenie zostawiwszy na placu 18 trupów. Wkrótce piechota ich w tyralierach i z stosowną rezerwą podeszła pod miasto. Na pierwsze strzały zaraz wysłałem dla poparcia boju cały batalion Ejtminowicza 250 ludzi ku mostowi, zaś batalion 1szy na czoło miasta zdążył czystym polem na nieprzyjaciela. Bój był zacięty, rota moskiewska podeszła tak blisko pod domy, że dałem rozkaz cofnąć skrzydło prawe, a równocześnie wysunąć naprzód lewe. Moskwa cofnęła się przed nacierającym lewym skrzydłem kompanii kapitana Leszczyńskiego, tylko rota strzelców która obsadziła pierwsze domy w mieście nie mogła już umknąć, przecięło jej bowiem odwrot nasze lewe skrzydło. Tym manewrem zniesiono całą rotę broniącą się w domach: 16tu Moskali wzięto do niewoli, wielu zginęło w boju w szopach i stodółach. Zabraliśmy 30 karabinów i wiele innych przedmiotów wojennych jakoto: amunicji, mundurów itp. Straty naszych wynoszą tylko 13tu zabitych i 14tu rannych; między innemi kapitan Trasiewicz. Straty Moskali są bardzo ciężkie. Odnaczyli się w tej potyczce: porucznik Centnarski, który ze swoim plutonem jazdy szarżował na ułanów moskiewskich dobrowolnie, kapitan Trasiewicz, kapitan Leszczyński, podoficerowie: Przemysław Sienkiewicz, Dominik Zumbrzycki.

Po boju udałem się do Polubicz zabrawszy wszystkich rannych swoich i moskiewskich do szpitala. Dnia 18 Listopada rano wyruszyłem z Polubicz, gdzie z podpułkownikiem Wróblewskim 120 koni mającym, połączyłem się. W Kolanie zostawiłem jazdę moją, a sam z piechotą poszedłem o pół mili do Hollenderni. Kiedyśmy gotowali jeść, o godzinie 12ej zaalarmował mnie strzał armatni. Oddział podpułk. Wróblewskiego został zaatakowany przez 4 rot piechoty, szwadron ułanów, sotnię kozaków i 2 armat.

Ustawiłem piechotę w tyraliery pod lasem i czekałem na Moskwę którą też podpułkownik Wróblewski na moją piechotę, cofając się w porządku i pomału się rejterując, wyprowadził. Przypuściwszy ich na strzał kazałem dać ognia: Moskwa bijąc z dział, pomimo strzałów naszych, klusem podeszła pod las, co widząc posłałem dwie kompanie strzelców kapitana Leszczyńskiego, które wyszły biegiem przeciw Moskwie i tak dzielnie przyjęły ich ogniem, że ci umknęli najhaniebniej, zostawiwszy rannych, zabitych i karabiny na pobojowisku. Straty ich wynoszą do 160 zabitych i wielu rannych. Ściągnęliśmy Moskali pół mili; wtedy zawiadomienie otrzymałem o przybyciu im na pomoc 5 rot i 2ch armat z Parczowa. Od strony Brześcia także donoszono mi o ciągnięciu

Moskali, nim więc jeszcze zobaczyłem nieprzyjaciela, kazałem oddziałowi cofać się i w samą porę, bo gdy ostatni żołnierz z lasku ku Pacholu rejterował, wszczęli Moskale ogień działowy i rotowe strzały do pustego już lasu.

Zostawiwszy jazdę w tylnej straży, sam z piechotą zmęczoną udałem się do Korostyty. Jazda do nocy ucierała się z Moskalami i nie dopuściła ich naprzód. Nocą dla zatarcia śladów udała się do Zamołodycz. W obu tych potyczkach tak oficerowie jak żołnierze bili się z równym męstwem i to w polu otwartym. Porządek panował zupełny, wszelkie rozkazy żołnierz z akuracnością wypełniał. Oprócz wyżej wymienionych odznaczyli się kapitan Ejtminowicz, Pirreferi i Oser.

Po tej potyczce nocnym marszem cofnąłem się pod Rudnię o mil 4. Około godziny 4tej po południu natarł znowu na nas oddział Moskali który szczęśliwie zmusiłem do odwrotu, zadawszy mu stratę do dwudziestu kilku w rannych i zabitych. Na drugi dzień rano wymaszerowałem, a nad wieczorem złączyłem się z oddziałem majora Kozłowskiego, którego wezwałem na pomoc, niewidząc możliwości uniknięcia bitwy z przeważnym nieprzyjacielem, gdyż Moskwa wciąż za nami postępowała. Zajawszy stanowisko pod Malinówką, oddział mój uformował prawe skrzydło, a major Kozłowski stanął na lewym. Przez godzin 5 1/2 walczyliśmy uparcie z przeważnym nieprzyjacielem; mieliśmy szanse zwycięstwa, dopiero gdy nowe posiłki powiększyły siłę nieprzyjaciela, odparliśmy go bagnetem i cofnęliśmy się w porządku. Z mego oddziału zabitych jest 28, rannych 26. Moskale straty daleko większe.

Mając ciągle naprzeciw sobie przeważające siły, stoczywszy cztery walki w ciągu tygodnia, widząc zmęczenie żołnierza, uważałem za stosowne rozdzielić oddział na 5 mniejszych oddziałów i wyznaczyć im kierunek rozmaity, aby zmylić Moskale koncentrujących siły przeciw nam.

Następujący raport dowódcy oddziału majora Kozłowskiego dopełnia doniesienia o potyczkach w tej okolicy, skreślone w powyższych raportach podpułkownika Krysińskiego:

»10go Listopada chcąc skomunikować się z jen. Waligórskim, opuściłem obóz w lasach Jaszczewa; pomaszerowałem przez Milejów, Zedzice, Czerniejów, Zabią Wolę do Bozechowa. Stałem tam 14go. Z okolicy tej generał już był wyszedł; dowiedziałem się tylko, że oddział moskiewski zajmował Opole i zbierał w tamtej okolicy podatki. Wysłałem przeto rekonesans, a że teraz często depesze Moskale przesyłają przez osoby prywatne, nakazałem rewizję wszystkich podejrzanych. Dnia 16. jeden mój rekonesans z 4ch ludzi zaskoczony został przez 40 kozaków, trzech jednak bez koni zdołało uciec. Tegoż samego dnia 2gi rekonesans na drodze do Bełżyc złapał podejrzanego człowieka jadącego do Lublina i znalazł przy nim depesze i 429 rubli. W depeszy tej podpułkownik Antosiewicz donosił o miejscu gdzie nasz obóz stał i żądał posiłków. Opuściłem więc obóz i dnia 17go Listopada ruszyłem przez Bychawkę i Biskupice do Jaszczowa. Tu nocując dowiedziałem się, że Moskale nocują w Łańcuchowie. Wyprawiłem się na nich, lecz już ich nie znalazłem, gdyż to byli tylko kozacy, jadący z Łęczny do Lublina, o posiłki.

Ośmnastego Listopada wyruszyłem w lasy łańcuchowskie, gdzie pod wieczór miałem małą utarczkę. Ostrzeliwali Moskale las z dział, ale nam szkody nie robili. Wiedząc o siłach moskiewskich w Sochaczowie, tejże samej nocy opuściłem obóz i nad ranem stanąłem w Siedliszczach. 20go ruszyłem do Syczyna. Tu wypocząwszy, maszerowałem na nocleg do Chuczy. Zbliżając się do wsi, usłyszeliśmy strzały armatnie: udałem się więc z kawalerią w tę stronę i dowiedziałem się, że oddział podpułkownika Krysińskiego bił się w Rutce. Dla dowiedzenia się gdzie po potyczce stoi, wysłałem wachmistrza Weissa z 6ma ludźmi. Ten przybywszy do Rutki, przez stojącą tamże pikietę zapytany »kto idzie?« odpowiedział, że »swoi« został przepuszczony, spytał się, gdzie dowódca i odebrał odpowiedź po polsku, że stoi w środku wsi. Tam przybywszy spostrzegli, że są w obozie moskiewskim: puścili się na przebój; dwóch zabito, Wejss ranny wzięty został do niewoli; — szeregowiec Gajowiak z trzema towarzyszami przerznął się przez cały obóz i choć trzy razy ranny bagnetem, przybył do naszego obozu. W nocy udało nam się skomunikować z podpułk. Krysińskim. Od niego dowiedziałem się, że pułk. Borodin z 2ma armatami i 6ma rotami piechoty stoi w Rudzie; postanowiliśmy zastąpić mu nad ranem. Wyruszyłem więc na umówione stanowisko, a przyszedłszy zastałem już bój rozpoczęty. Zająłem lewe skrzydło zachodząc tył Moskalom; puszczone rakiety pomyślny i tu zrobiły skutek, zmusiwszy rezerwowe kolumny moskiewskie do odwrotu; lecz nagle zmuszeni zostaliśmy zaprzestać ściągania nieprzyjaciela, gdyż Moskwa przybyły posiłki: Eustachowicz z 11 rotami. Mieliśmy przeto przeciw sobie 17 rot piechoty, 4 działa i przeszło 500 jazdy regularnej. Eustachowicz uderzył na nas z tyłu i usiłował okrążyć: z trzech stron dokonano tego, jazda jednak nie mogła nas okolić będąc rakietami spędzana. Bój był krwawy i długi. Przeszło milę okrążani ciągle, musieliśmy się przebijać: walczone nie tylko bagnetami, ale bito się kłobami. Straciwszy konia, ocalenie własne zawdzięczałem tylko kapitanowi Mroczkowskiemu, z oddziału pułkownika Wierzbickiego, który sam zsiadłszy z konia mnie go podał. Walczyliśmy tak od Malinówki do Rudy.

Straty oddziału mego wielkie: w zabitych i rannych 83 ludzi i 10 koni. Straty Moskali w ogóle wynoszą około 300 w rannych i zabitych. Po bitwie stanęli w Sawinie i Luboczy. W nocy przeszedłem między ich obozami, by zrobić kontramarsz.

Francya.

Paryż, 8. Grudnia. — Adres senatu daleko brzmi bardziej po wojennemu, aniżeli się spodziewano. Senat wynurzył wielkie sympatyje dla Polski, z równym uniesieniem przemówił za kongresem, a wspominając o wzbranianiu się Anglii, powiada adres: Cokolwiek się stanie, Francya nie wyprze się cesarza, gdy się obliczył pod względem od-

powiedzialności i dał potrzebną przestrożę Europie, a nakoniec wypowiedział, że przemawia w imieniu Francji.

— Książę Napoleon oznajmił na piśmie cesarzowi, że także przemówi w sprawie polskiej. Przeciw Austrii panuje tu powszechne oburzenie. Co gorsza przypisują jej agitację tajemną gdyż wiadomo, że Wirttemberg miał już odpowiedź bardzo przychylną dla kongresu, ale krótko przed odselką za namową Austrii zmienił odpowiedź i tak zmienioną odesłał do Paryża.

Galicya.

Kraków, 5. Grudnia. — Przed kilku dniami toczyła się przed kratkami tutejszego sądu ostateczna rozprawa redaktora Kroniki a byłego redaktora Gaz. Nar. p. Ludwika Powidaj, obwinionego tak o zbrodnię naruszenia spokoju publicznej, jako też pobudzanie do nienawiści przeciw austriackiemu rządowi. Zastępca prokuratora pan Krynicki zawnioskował za powyższe przestępstwa karę 4 miesięcznego więzienia i utratę 600 złr. z kaucyi. obrońca obżałowanego dr. Kański i pan Powidaj osobiście odpierali zarzuty prokuratorji, odwołując się, że w zarzutach prokuratorji nie było nigdzie udowodnionego zamiaru zbrodni, co w podobnych razach dawało zawsze powód do uwolnienia oskarżonych pism wiedeńskich. Wspólne interesa konstytucyjne, mówił pan Powidaj, te same są w Wiedniu co i w Galicyi. Mimo wywodów tych sąd skazał redaktora Kroniki na 6 tygodni aresztu i utratę 400 złr. z kaucyi. Obżałowany, założył przeciwko temu wyrokowi rekurs do apelacyi; toż samo uczynił prokurator.

— W Kronice czytamy: W dniu 2. i 3. Grudnia patrole c. k. wojska, którego teraz pełno bardzo w naszym mieście, uwijały się w publicznych miejscach, śledząc napotkane osoby i przeglądając ich paszporta. W taki sposób rewidowano gości w kawiarni Dyktatorskiej przy ulicy Floryańskiej; w sklepie delikatesów Grosa na placu dominikańskim, oraz w kilku innych kawiarniach przy ulicy Grodzkiej i Szczepańskim placu. Zatrzymywano przechodzących na ulicy i pytano o papiery, słowem tak samo, jak w Warszawie się dzieje.

W tym samym duchu wydano na prowincyi rozporządzenia policyjne co do meldowania osób przejeżdżnych. Dokument ten zamieszczamy w całości: »Odnosnie do tutejszej uchwały z dnia 11. Listopada 1863 r. 1. 788. przesłała się przełożonstwu (w załączeniu) potrzebna ilość kart meldunkowych z tem wezwaniem, każdego w obrebie dworskim przebywającego obcego, pod którym także służy, czeladź rozumie się i w karczmach dworskich nocujący, najdalej w 24 godzinach po ich przybyciu, w c. k. urzędzie powiatowym zameldować, niemniej pasporta, legitymacye i książki służebne tu przedłożyć. Karta meldunkowa ma być jak najdokładniej wypełnioną i w ogóle ustawa meldunkowa jak najściślej wykonaną, c. k. urząd powiatowy. Bochnia, 23. Listopada 1863 r. (podpisano) Brzeziński.«

Dnia 1. b. m. odbyła się rewizya na Piasku w mieszkaniu pani Olkuszewskiej. Zaareztowano domowego nauczyciela p. Baltazara, Galicyanina, zameldowanego i w legalną kartę legitymacyjną zaopatrzonego. Ztamtąd udała się komisya rewidująca do mieszkania c. k. porucznika w tymże domu, lecz tenże rozniewany przerwaniem mu snu nad ranem, po żołniersku sobie z nią postąpił, grożąc, że kiedy indziej mogłoby tych panów coś innego spotkać.

Kraków, 7. Grudnia. — Dnia 5. t. m. odbyła się we Lwowie ostateczna rozprawa w procesie politycznym p. Jana Zapłachty, obwinionego o zbrodnię naruszenia spokoju publicznego przez dowodzenie oddziałem powstańczym w Kongresówce. W obronie swojej p. Zapłachta przyznał, iż na żądanie nieznanych mu osób objął dowództwo nad oddziałem w Lubelskiem, a jako dymisyonowany oficer austriacki i jako Polak, czując silnie niedolę ziomków pod panowaniem moskiewskim, niewiedział wtem nic karygodnego w obec austriackiego rządu; zaprzeczał zaś aby będąc w Galicyi miał popierać powstanie. Następnie przemawiał obrońca adwokat Dąbcański, a po jego wymownej obronie, sąd po naradzie wydał wyrok skazujący p. Zapłachtę na sześć tygodni aresztu. W wyroku przytoczono jako okoliczności łagodzące: wzorową dziesięcioletnią służbę p. Zapłachty w armii austriackiej, przyznanie się do czynu i sześciotygodniowe poprzednie więzienie.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 24. Listopada. — Odpowiedź króla na zaproszenie cesarza Napoleona na kongres, brzmi w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

Panie Bracie i Przyjacielu! Z rąk Twego posła otrzymałem list, który WCMość raczyłeś napisać do mnie na dniu 4. bm. Sądję, iż nie należy mi ociągać się z odpowiedzią na Twe przedstawienie, abym wziął udział w kongresie, którego zebranie WCMość w Paryżu proponujesz, a którego zadaniem ma być położenie trwałych posad ogólnego w Europie pokoju. Gdy wszystko, cokolwiek do tak pożądanego prowadzi celu, jedynie pochwałać mogę, spieszę WCMość zawiadomić, iż Twe zaprosiny przyjmuję i przybyć nie omieszkam, jeżeli tylko współudział innych państw europejskich będzie można pozyskać. Tem chętniej zaś przystępuję do wzniosłych zamiarów WCMości, ponieważ sądję, że państwa żadnych ambitnych nie knowujące planów, i nie mające potrzeby obawiania się z swej strony czegośkolwiek, złączone na podobnym kongresie, nie dałyby się powodować oddzielnymi interesami, lecz z zupełną bezstronnością w sądzie, mogłyby najstosowniej uradzić środki dla zabezpieczenia dobra ludów. Byłyby one zdolne załatwić spory, bez naruszenia uprawnionych interesów. Jeżeli ów cel zamierzony przez WCMość osiągniętym zostanie, zdobędziesz WCMość nigdy niespożytą chwałę, jako ten, który pierwszy pochwycił inicjatywę do dzieła, uszczęśliwiającego władców i ludy. Czuję się szczęśliwym, gdyby okoliczności pozwoliły mi w połączeniu z innymi monarchami Europy dolożyć starania do urzeczywistnienia tak pożytecznego przedsięwzięcia, tem bardziej, że

znalazłbym sposobność odnowić zapewnienie mego najwyższego poważania i mej niezmiennej przyjaźni, z jaką pozostaję Panie Bracie i Przyjacielu, WCMości rzetelnym bratem i przyjacielem. Karól.

Rząd przedstawił dzisiaj stanowi rycerskiemu propozycją królewską celem uchwały pożyczki 3 milionów talarów na kosztą zbrojenia. Pożyczkę tę przyjęto jednogłośnie. Hr. Manderström oświadczył zaś przy tej sposobności między innemi: »Roszczenia księcia Fryderyka Augustenburgskiego, które w razie ich urzeczywistnienia sprowadziłyby rozwiartowanie państwa duńskiego w kawałki, zanieść iskrę do pożaru mogącego się i do naszych wybrzeży posunąć. Wśród takich okoliczności nie tylko powinniśmy się mieć na baczności, ale nawet jest obowiązkiem naszym pomyśleć o obronie kraju. Nikt wprawdzie nie zdoła dzisiaj przewidzieć do jakich rozmiarów dojdzie walka, grożąca obecnie wybuchem, przecież pewnością jest każdego właściciela zabezpieczyć siedzibę. W tym celu wydana została królewska propozycja.«

Na uczynioną w zgromadzeniu uwagę, że 3 miliony nie wystarczą na dopięcie wzmiankowanego celu, odparł minister wojny, iżby mobilizacja 50 do 60 tysięcznego korpusu do 20 milionów, utrzymanie go miesięcznie do 7 milionów kosztowały. Cyfry te mają posłużyć za odpowiedź na zapytanie, czy żądany kredyt będzie wystarczającym. Przecież ma nadzieję, że polityka rządu oszczędzi krajowi ofiar tak znacznych.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Grudnia. — Dnia 4. b. m. przed południem zapozwany Zarząd Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, stanął w terminie przed sądem z jednego sędziego się składającym, a mianowicie pan Karól Karśnicki z Mystek jako prezes tegoż Zarządu i pan Emil Kierski jako sekretarz, zastąpieni przez rzeczownika p. Orglera, p. Giersch stawili się osobiście, a p. Feliks Wize z Michorzewa zwrócił zapowiedź, gdyż był w niemieckim języku napisany. Prokurator policyjny wytoczył przeciw tym osobom skargę o przekroczenie §§ 7, 8 i 41 prawa prasowego z dnia 12. Maja 1851 r., gdyż w miesiącach Czerwcu, Lipcu i Sierpniu rozszerzali w mieście i w prowincyi poznańskiej drukowane pisemko pod napisem: »Drugie Sprawozdanie Zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim za rok 1862/63.« na którym nie było wyrażone nazwisko ani nakładcy lub komisyonera, ani autora lub wydawcy, dla tego wniósł o skazanie każdego z oskarżonych na 2 tal. kary. Naprzeciw temu obrońca pan Orgler starał się dowieść, iż oskarżenie to jest niewłaściwe i bezzasadne. Gdyż Towarzystwo to piśmienie zatwierdził pan naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, przy wydaniu wspomnianego pisemka zachowano wszelkie przepisy policyjne, gdyż takowe po wydrukowaniu natychmiast do dyrekcji miejscowej policyi i do pana naczelnego prezesa przesłano, zamieszczono na niem autora to jest Zarząd potwierdzonego Towarzystwa, a więc osoba prawem oznaczona jest wymieniona na tytule i w końcu pisemka, wreszcie i drukarz jest wymieniony, więc już przez to przepisom § 8. prawa prasowego zadość uczyniono; dalej wspominał obrońca, iż nakładcy lub komisyonera nie było potrzeba wymieniać, gdyż wspomniane pisemko nie było przeznaczone do handlu księgarskiego, dla tego tegoż wszelkie podobne pisemka tylko dla członków Towarzystwa przeznaczone i tylko do czynności wewnętrznych jakiego towarzystwa należące, od ogólnych przepisów prasowych są wyjęte; nadmieniał w końcu, iż całkiem takież samo zaskarżenie jak obecne, wystósowane już było dawniej przeciw korporacyi kupieckiej w Berlinie i trybunał główny rozstrzygnął całkiem na korzyść tejże korporacyi, stanowiąc, iż w podobnym przypadku § 7 prawa prasowego nie może być zastosowany. (Confr. wyrok trybunału głównego z dn. 17. Grudnia 1856 r. Goldmann Archiv. tom 5 str. 82.) Potem spółoskarżony pan Giersch zwrócił na to jeszcze uwagę, iż dziwi się, że to oskarżenie jest wymierzone tylko przeciw egzemplarzowi polskiemu sprawozdania, nie zaś także zarazem przeciw sprawozdaniu w niemieckim języku, uważał więc zaskarżenie to jako całkiem tendencyjne. Prokurator wezwany przez sędziego, aby dał w tej mierze bliższe objaśnienie, nie przytoczył nic więcej, jak tylko, iż mu jest wiadomem, że podobne sprawozdanie w niemieckim języku także istnieje. Sędzia przeto uznając sam, iż żaden księgarz z tego pisemka nie zrobiłby szczególnej spekulacyi pieniężnej, uwolnił oskarżonych i kosztą procesu umolił.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depecha:

Gotha, 11. Grudn. — Odezwa w tej chwili ogłoszona i podpisana przez Fryderyka księcia na Szlezwiku i Holsztynie, jest wystósowana do Szlezwiczian i Holzatów, którym książę dziękuje za okazaną wierność i kończy. W mojej osobie łączą się prawo, legitymizm i stare przywileje kraju z narodowymi żądaniami. Wspierając się na pomocy związkowej, spodziewano się wkrótce rozpocząć tworzenie armii szlezwicko-holsztyńskiej. Skoro pokój nastąpi, będzie Szlezwik i Holsztyn dla Niemiec i Europy gwarancją pokoju i porządku.

Przybyli do Poznania dnia 10. Grudnia.

BAZAR: Błociszewski z Przeczawia, Skórzewski z Kretkowa, Szoldrzyński z Lubasza, Jakowski z Lipienek, ks. Nowak z Szamotuł, Chlapowscy z Kopaszewa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Griebel z Napachania, Matthes z Lusówka, Petermann z Magdeburga, Häbner z Pobiedzisk, Cahnheim, Jacoby i Calinaeh z Berlina, Davidis z Essen.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Liniewick z Żygowa, Grassmane z Kurnika, Kunath z Niewierza, Nouvelle z Wierzei, Golinowska z Czempinia, Pisard z Brukseli, Bastian z Berlina, Wassilezikoff z Petersburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Błociszewski z Krzyżanek, Neumann z Szląskowa, Go-
rzeński z Smielowa, Chuderski z Gniezna.
HOTEL DU NORD: prob. Mindak z Daków mokrych, Jędrzykowski z Krzywina. Fliąsko-
wski z Wojnowic, Molinek z Uścimina, Rożański z Padniewa.
HOTEL BERLIŃSKI: Schott z Kozmina, Lichtenberg z Berlina, Müller z Pily, Kuhnke
z Strzałkowa, Ecker z Srody, Maas z Lulina, Lehmann z Garb.
POD CZARNYM ORŁEM: Prob. Konitzer z Pobiedzisk, Cunow z Skoków, Urbanowski
z Turostowa, Gościmska z Strzałkowa.
HOTEL PARYSKI: Prob. Arent z Włoszakowice, prob. Galdynski z Dłazyny, Prądzyński
z Macznik.
SELIGA OBERZA: Achilles z Berlina, Merzler z Wrocławia.
HOTEL EICHBORNA: Schreiber z Sremu.
EICHENER BORN: Salinger z Lipca, Borchert z Nikorsken, Menzur z Marianowa, Gra-
biński z Izbia, Hellricht i Izbiński z Przedecza.

Z dnia 11. Grudnia.

BAZAR: Mielecki z Łabiszyna, Kierski z Podstolle, Niegolewski z Włoszyców, Nasi-
mowska z Ostrowa, Swinarska z Golaszyna.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Walz z Góry, Russak z Łabiszyna, Dobrzycki z Babo-
rowa, Materne z Chwałkowa, v. Bergen z Srody, Dr. Augusti z Schlauendorf, Brei-
denbach z Szczecina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Glass z Królewca, Krüger z Głogowa, Jüngling z Ma-
lica, Gesau z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: von Bothe z Reichenbach, v. Bothe z Nikolskowa,

Wypowiedzenie

listów zastawnych nowego Towarzy-
stwa Ziemstwa kredytowego dla pro-
wincji Poznańskiej.

Przy odbytem w dniu dzisiejszym w przyto-
mności Notaryusza publicznem losowaniu dnia
1. Lipca 1864. r. umorzyć się mających listów
zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kre-
dytowego dla prowincji Poznańskiej, według
§. 17 i następnych Statutu z dnia 13. Maja 1857.
(Zbiór praw na rok 1857. strona 327.), wycią-
gnięte zostały następujące numery:

Ser. I. na 1000 Tal.: Nr. 132. 278.
817. 1136. 1371. 1507. 1675. 1801. 1900.
2305. 2642. 2949. 3835. 4119. 4990. 5458.
5478. 5759. 5898. 6216. 6454. 7497.

Ser. II. na 200 Tal.: Nr. 397. 510. 523.
1327. 1571. 2462. 2793. 3210. 3519. 3786.
3821. 4271. 4740. 5431. 5472. 5484. 6805.
6821. 7805. 7977. 8085. 8962. 9411. 9745.
9767. 9893. 9907. 9918. 9924. 10,482.
10,787. 11,549. 11,617. 12,192. 12,255.
12,392. 12,978. 13,215. 13,847. 14,040.
15,588.

Ser. III. na 100 Tal.: Nr. 674. 859.
1051. 1170. 1722. 3365. 3570. 4149. 5466.
5858. 6196. 6241. 6415. 6505. 7004. 7524.
8328. 8547. 8629. 9031. 9716. 10,095.
10,534. 10,536. 10,703. 11,101. 11,213.
11,399.

Ser. IV. na 10 Tal.: Nr. 4. 6. 8. 10. 12.
13. 16. 22. 23. 24. 28. 30. 31. 33. 46. 47.
50. 66. 71. 75. 78. 83. 86. 87. 88. 91. 95.
102. 104. 112. 122. 124. 126. 132. 147.
158. 159. 160. 164. 165. 171. 173. 174.
175. 177. 181. 183. 186. 187. 189. 190.
200. 205. 211. 223. 224. 226. 240. 241.
247. 248. 249. 251. 254. 255. 263. 270.
274. 279. 281. 289. 290. 296. 297. 309.
311. 312. 313. 315. 318. 331. 342. 345.
349. 355. 361. 362. 366. 367. 371. 375.
379. 381. 382. 388. 393. 398. 399. 404.
409. 416.

Ser. V. na 500 Tal.: Nr. 371. 674. 1133.
1422. 2320. 3044. 3194. 3235. 3243. 3257.
3644.

Wypowiadając więc powyższe listy zastawne
posiadaczom tychże na dzień 1. Lipca 1864. r.
wzywamy ich, ażeby kwotę kapitału za zwro-
tem listów zastawnych w stanie do kursu uspo-
sobionym z należąciami do nich dopiero po 1.
Lipcu 1864. płatnemi kuponami Nr. 5—10 i
talonami, od wspomnionego terminu wypowie-
dzenia poczynszy, w kasie naszej w gotowiznie
odebrali.

Dla wygody publiczności zezwala się na prze-
stanie wypowiedzianych listów zastawnych wraz
z kuponami i talonami, franko, pocztą, w któ-
rym to razie przesyłka waluty z deklaracją
całkowitej wartości, niefrankowana w prostej
kopercie, o ile możności odwrotną pocztą na-
stąpi.

Opłata procentu za wypowiedziane listy za-
stawne ustaje z dniem 30. Czerwca 1864., dla
tego też kwota pieniężna za kupony, którychby
braknąć mogło, od kapitału jaki być ma wypła-
cony, potrąconą zostanie. Bez talonów wypłata
listu zastawnego nie może w ogóle nastąpić.

Waluta za niezłożone a wylosowane listy za-

stawne po upływie wydanej seryi kuponowej,
t. j. aż do 1. Lipca 1867. r. zostanie po odtra-
ceniu całkowitej kwoty kuponów Nr. 5—10 do
tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego ode-
slaną, którego jest obowiązkiem, amortyzacją
takich listów zastawnych uskutecznić.

Poznań, dnia 10. Grudnia 1863.

Królewska Dyrekcya
nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla
prowincji Poznańskiej.

Hrabia Koenigsmarek.

Od Solitera

lecze i wypędzam go z całą pewnością **bez**
bolu i niebezpieczeństwa w przeciągu 2 go-
dzin. Dowodzi tego 226 radykalnych uleceń.
Lekarstwo przesyłam.

Dr. **Raeschel**,
w **Wigandsthal** w Szląsku.

Sprzedaż drzewa.

W boru dominialnym **Czeszewo** mają być
sprzedawane przez licytację i za gotowiznę w re-
wirze **Warta** 190 1/2 sążni drzewa bukowego,
dębowego, jesionowego, wiązowego i olszowego
i 32 1/2 sążni gałęzi z tychże gatunków drzewa
w terminie

w **poniedziałek 21. Grudnia r. b.**
przed południem o 9 godz.
w domu gościnnym w **Czeszewie.**
Zarząd leśniczy.

2 uczniów

mianowicie miejscowych znajdzie w mym
handlu natychmiastowe umieszczenie.
Ludwik Pulvermacher.

Wielka

wystawa na gwiazdkę

u
Emila Siewertha w Śremie.

Wystawa ta zaopatrzoną jest w najrozmaitsze
przedmioty, a między innymi w meble rozma-
itych form, broń, łuki, narzędzia i sprzęty do-
mowe, kuchenne, fortepiana, w różne gry to-
warzyskie, bembienki, trąbki, — tudzież znaj-
duje się skład pięknych wyrobów glinianych.

10,000 paczek

świec stearynowych, w piękniejszym je-
szcze gatunku jak ostatnie poleca paczkę
po 5 1/2 Sgr.

Ludwik Pulvermacher,
Poznań, ulica Szeroka 12.

Orzechy włoskie

jasne i świeże poleca bardzo tanio
Ludwik Pulvermacher,
Poznań, ulica Szeroka 12.

v. Bothe z Kaliebkę, Eben z Bauditten, Eben z Linden, Witt z Bogdanowa, Howe
z Frankfurtu, Witkowski i Wechseltmann z Berlina, Berner z Wrocławia, Dietrich
z Akwizgranu, Schlickum z Erwetten, Michałowski z Gołuchowa, Naglo z Bielewa,
Hildebrand z Pokrzywna, Sasse z Nowejwsi.

HOTEL DU NORD: hr. Zółtowska z Ujazdu, Moszczeński z Jeziorek, Stabrowski z Ciel-
nicy, Molinek z Rydzyny, prob. Ronke i Vogelsang z Kalawy.

HOTEL BERLIŃSKI: Kąsinowski z Skoków, Kąsinowski z Swadimnia, Heinrich z Bina,
Zakobulski z Kargowy, Steiner z Akwizgranu, Harberl i Bigge z Smigla, Guthmann
z Inowrocławia, Kostowicz z Wróblewa, Otocky z Zaborowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Rupniewski z Międzychodu, Ewert z Ostrowieca, Reinhold
Wilczyzna, prob. Brodnicki z Karczewa.

HOTEL PARYSKI: Jaworski z Goczałkowa, Kotliński z Gniezna, prob. Daleki z Par-
kowa, Dopierała z Ruska i Wąchalski z Białężyna, Baranowski z Gwiazdowa, Drzeń-
ski z Borzejewa, Skoraszewski z Wysoki, Chrzanowski z Stanisławowa, Budzyński
z Kłeryki, Strzelecki z Trzemeszna, Radkiewicz z Smigla.

SELIGA OBERZA: Mevius z Karzhamo, Hoch z Tübingen, Lewinson z Buku, Meyer,
Scheier i Lewin z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Zöllner z Gniezna, Heilmann z Skwierzyny, Kosmowski
z Dominowa, Busch z Bingen, Cröll z Zurawia, Brand z Forkow, Neubelt z Mię-
dzychodu.

POD TRZEMA LILIAMI: Rakowski z Miłostawia, Głowiński z Obornik, Bach z Rawicza,
Wendt z Wronczyna.

EICHENER BORN: Mendelbaum z Czerch, Rotholz z Ryczywołu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Reder, Altmann, Tappert i Teinert z Buuzlau, ulica
Magazynowa 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Grudnia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Gru-
dzień 29 2/3 list. 1/12 pien., na Grudzień Styczeń
29 2/3 list. 1/12 pien., na Styczeń Luty 30 list.
29 11/12 pien., na Luty Marzec 30 1/3 list. 1/6 pien.,
na Marzec Kwiecień 31 list. 30 3/4 pien., na wio-
sne 31 1/2 list. 1/3 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa)
mała zmiana. Wypowiedziano 12,000 kwart.
Na Grudzień 13 1/4 list. 5/24 pien., na Styczeń
13 3/8 list. 1/3 pien., na Luty 13 1/2 list. 5/12 pien.,
na Marzec 13 3/4 list. 2/3 pien., na Kwiecień
13 11/12 list. 5/6 pien., na Maj 14 1/6 list. 1/12 pien.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 10. Grudnia 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 1/2	—	100
„ z roku 1859.	4 1/2	103 1/8	—
„ z roku 1856.	4 1/2	—	99 7/8
„ z roku 1853.	4	—	96 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	88
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3 1/2	—	—
dito miasta Berlina.	4 1/2	—	100
dito „ „ „ „	3 1/2	85	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.	3 1/2	—	88
dito „ „ „ „	4	—	98 1/4
dito Pruss Wschodnich.	3 1/2	—	83 1/2
dito Pomorskie.	3 1/2	—	87
dito „ „ „ „	4 1/4	—	97 1/2
dito W. X. Poznańskiego.	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego.	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	93 3/4
dito Szląskie.	3 1/2	—	91
dito Pruss Zachodnich.	3 1/2	—	83
Bilety rentowe Poznańskie.	4	93 1/2	—
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie.	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego.	—	—	92
Louisdory.	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	98	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 11. Grudnia 1863 r.					
	tal.	od sgr.	fn.	tal.	do sgr.	fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	—	—	2	6	3
Pszonicy średniej	1	25	—	1	26	3
Pszonicy ordynaryjnej	1	20	—	1	22	6
Żyta przedniego, szefel	1	8	9	1	10	—
Żyta lżejszego	1	6	3	1	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	6	3	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	12	6	1	15	—
Grochu na pastwę	1	10	—	1	11	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep letowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik letowy	—	—	—	—	—	—
Tararki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Stomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 10. Grudnia 13 2 6 do 13 7 6
„ 11. „ 13 2 6 „ 13 7 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.